

dr hab. Piotr Blumczyński
School of Arts, English and Languages
Queen's University Belfast
2 University Square, BT7 1NN Belfast
Irlandia Północna

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6)		
Wpłynęło do WF	21-01-2020	Zarządczyni
Wpł. do jedn. org.	Date	Symbol
Znak		

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Dawida Czecha
pt. „Embodied simulation of language about temperature:
Towards a hybrid model of embodiment”**

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa, której polski tytuł brzmi „Język związany z temperaturą w perspektywie teorii symulacji ucieleśnionej. W kierunku zintegrowanego modelu ucieleśnionego poznania”, powstała w Instytucie Filologii Angielskiej, na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, pod kierunkiem dra hab. Marka Kuźniaka, prof. UWr.

Praca liczy łącznie 351 stron, co każe ją uznać za dzieło obszerne. Składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, wniosków, wykazu cytowanych źródeł, czterech załączników, a także streszczenia w językach angielskim i polskim (co ciekawe, tekst polski pojawia się dwukrotnie: przed bibliografią oraz po niej). Już w tym miejscu, wśród uwag na temat struktury rozprawy, w tym objętości poszczególnych części oraz proporcji między nimi, nasuwa się obserwacja związana z podejściem Autora do realizowanego projektu badawczego. Wstęp oraz wnioski zajmują po pięć stron; trzy pierwsze rozdziały – nazwijmy je roboczo „teoretyczne” – stron odpowiednio 61, 99 i 81; w końcu, rozdział „empiryczny”, poświęcony analizie przeprowadzonych eksperymentów, stron 51. Ta recenzencka buchalteria nie ma stanowić przyczynku do zarzutów, lecz raczej ilustrować rozkład akcentów przyjęty przez Autora. Nie ma tu, mówiąc obrazowo, kołowania po płycie lotniska; jest krótki pas, szybki rozbieg i start. W rezultacie czytelnik otrzymuje wnikliwe, poważne studium, choć spięte stosunkowo cienką kłamrą kontekstualizacyjną. Pokażne rozmiary rozdziałów 1–3 są pochodną nader

szczegółowych wywodów dotyczących kilku powiązanych ze sobą (inter)dyscyplin: psychologii, filozofii umysłu, neuronauki, sztucznej inteligencji oraz rozmaitych gałęzi kognitywistyki. Interdyscyplinarność ta, stanowiącą dziś normę w naukach humanistycznych i społecznych, jest w tym przypadku niewymuszona; w mojej ocenie Autor uprawia ją sprawnie i przekonująco. Świadczy to pochlebnie o jego kompetencjach naukowych i opanowaniu warsztatu badawczego.

Skoro o warsztacie mowa, stwierdzam z przyjemnością, że rozprawa napisana jest nie tylko elegancką, barwną i idiomatyczną angielszczyzną (czy może raczej amerykańszczyzną), ale i z niezaprzeczną swadą. Zwłaszcza wstęp i pierwszy rozdział czyta się miejscami jak kompetentną pracę popularnonaukową (w najlepszym znaczeniu tego określenia, tj. jak tekst opisujący skomplikowane zjawiska w przystępny sposób). Sporo się z niej nauczyłem; zanotowałem też kilka pytań i wątpliwości, do których przejdę później. W tekście naukowym zdobycie i utrzymanie uwagi czytelnika to szuka nie lada, która przeważnie się Autorowi udaje – piszę „przeważnie”, bo w tym zapale zatracą się raz po raz relewantność niektórych informacji (*notabene* nader ciekawych) dla celów rozprawy. Potknięcia stylistyczne czy redakcyjne zdarzają się bardzo rzadko (zauważone błędy wymieniam na końcu niniejszej recenzji).

W tym miejscu pozwolę sobie na komentarz z pogranicza osobistego gustu. Cenię sobie taki styl pisania, w którym znajdują odzwierciedlenie nie tylko poglądy, ale i temperament naukowy autora, a w argumentacji pojawiają się umiejętnie stosowane środki retoryczne. Styl taki wydaje mi się po prostu epistemologicznie uczciwszy niż bezosobowe wywody wyrażane przeważnie konstrukcjami strony biernej, mające sprawiać pozór bezstronności i naukowego obiektywizmu. Rozprawa Pana mgra Dawida Czecha nie pozostawia wątpliwości co do jego zapatrywań na rozmaite kwestie teoretyczne. Cięty, często polemiczny ton odczytuję jako świadectwo samodzielności sądów Autora – cechy ogromnie cennej w pracy naukowej, a zwłaszcza zasługującej na uznanie w przypadku młodych badaczy. Warto jednak pamiętać, że tego rodzaju zaangażowany retorycznie dyskurs niesie ze sobą ryzyko przeakcentowania i każdy cytat z Alberta Einsteina (str. 31), Izaaka Newtona (str. 191) czy Carla Sagana (str. 32) niebezpiecznie przybliży tę granicę, choć moim zdaniem w przypadku omawianego studium nie zostaje ona przekroczona.

Opisując we wstępie zasadniczy cel swojej pracy, Doktorant przywołuje opinię Randy'ego Harrisa z książki *The Linguistics Wars* (1993), zgodnie z którą zadaniem

lingwistyki jako nauki jest rozsupływanie języka i myśli („disentangling language and thought”, str. 10). Podkreśla zarazem, że współczesne językoznawstwo – zwłaszcza w wersji uprawianej przez kognitywistów tzw. drugiego pokolenia – powinno sięgać po narzędzia metodologiczne i odkrycia z innych dziedzin, oraz przyznaje, że „dociekania językoznawcze zaczynają stopniowo stapiać się z badaniami w obszarach takich jak psychologia, filozofia umysłu, neuronauka i sztuczna inteligencja” (str. 10, mój przekład). Zgoda – tyle tylko, że wówczas „rozsupływanie [kwestii] języka i myśli” jako metafora celów tej pracy, przywoływana parokrotnie we wstępie, brzmi dla mnie nieprzekonująco, a może wręcz jak przeciwieństwo jej faktycznych zamierzeń: czyż nie chodzi raczej o wydobycie tego splątania i ukazanie jego złożoności, niż jego redukcjonistyczne rozsuptanie?

Zasygnalizowany tutaj epistemologiczny zgrzyt to zapowiedź szerszego paradoksu, którego świadomość narastała we mnie w miarę lektury omawianej rozprawy. Z jednej strony, Autor stara się rzucić nowe światło na kwestię genezy znaczenia w języku, eksponując zarazem szereg problematycznych założeń leżących u podstaw większości dotychczasowych dociekań w tym obszarze. Jego krytyka kartezjańskiego dualizmu, a następnie funkcjonalizmu i odcieleśnionego komputacjonizmu (oraz wielu innych „-izmów” omawianych w rozdziale pierwszym), jest słuszna i przekonująca: idea bezcielesnego umysłu rodzi więcej problemów, niż (pozornie) rozwiązuje. (Na marginesie dodam, że wątek niechęci do całkowitego porzucenia idei komputacji mógłby zostać pogłębiony dzięki argumentom, jakie przedstawia Marcin Miłkowski w monografii *Explaining the Computational Mind* [MIT Press 2013]). Tak powstałą lukę w teorii umysłu wypełnić ma zdaniem Autora lepsze rozumienie funkcjonowania mózgu oraz mechanizmów neuronalnych, i tu znów trudno się z nim nie zgodzić co do zasady. W tej sferze rozprawa przynosi bogactwo informacji, opisów fascynujących eksperymentów i odkryć, dokonując zarazem sprawnej syntezy płynących z nich wniosków.

Skąd zatem wspomniany wcześniej paradoks? Stąd mianowicie, że skoro źródeł znaczenia (i szerzej: operacji mentalnych) należy szukać w procesach zachodzących w mózgu oraz w samej jego strukturze, można by oczekiwać stopniowego odejścia od tracącego rację bytu pojęcia umysłu. Zdawałoby się, że jest tak w istocie: np. na str. 37 Doktorant pisze, że „Nawet pobieżna analiza najbardziej wymownych przykładów [rozpatrywanych] w neurologii i neuropsychologii ukazuje wyraźny i bezpośredni związek przyczynowy między fizycznymi stanami mózgu, a mentalnymi stanami umysłu, co każe nam sądzić, że jest to jedno i to samo” (mój przekład). Praktyczną wymiennosc określeń *mózg* i *umysł* sugeruje umieszczony między nimi wielokrotnie ukośnik (tutaj zaledwie kilka przykładów: „our brain/mind could accomplish

such a task”, str. 44; „materialistic theories of the mind/brain”, str. 48; „problems connected with the brain/mind”; „metaphorical expressions about the brain/mind”, str. 49; „our current understanding of the mind/brain”, str. 51; „how concepts are represented in the brain/mind”, str. 248), a na str. 61 Autor stwierdza z emfazą, że „w gruncie rzeczy mózg to umysł” („the brain *is* the mind, after all”). A jednak – i tu właśnie ujawnia się zapowiadany wcześniej paradoks – Autor uparcie odwołuje się do zjawisk i odwzorowań *umysłowych* („mental phenomena”, np. str. 77; „mental representations”, np. str. 87), a nie *mózgowych* („cerebral”); nie mówiąc już o filozofii umysłu (a nie mózgu przecież!). Czym są „mechanizmy funkcjonowania umysłu” („inner workings of the mind”, str. 185) lub „stany umysłu” („states of the mind”, str. 173)? Czy stwierdzenie, że „operacje mentalne mają podłoże materialne, którym jest mózg” („mental operations have a material substrate – the brain”, str. 173) nie jest pleonazmem? I przy okazji, czy rozróżnienie między ciałem a mózgiem (np. str. 176nn) nie jest równie problematyczne pojęciowo jak słusznie dyskredytowana przez Autora dychotomia ciało–umysł (np. str. 173)? W końcu umysł nie jest częścią ciała w ten sam sposób, w jaki jest nim mózg (chyba że „ciało” to skrót myślowy oznaczający w istocie „ciało minus mózg?” – ale co w takim razie z innymi częściami układu nerwowego [pień mózgu, rdzeń kręgowy, receptory zmysłowe, itp.]; gdzie kończy się mózg, a zaczyna ciało?). Krótko mówiąc, zastanawiam się, jak w perspektywie przyjętej przez Autora rozumieć pojęcie umysłu oraz jego użyteczność? Czy jest to tylko terminologiczne dziedzictwo wielowiekowej tradycji filozoficznej? Swoiste narzędzie heurystyczne? Podczas lektury recenzowanej rozprawy towarzyszyły mi te i podobne pytania, na które doczekałem się tylko częściowych odpowiedzi.

W tym kontekście niezwykle ciekawa jest dyskusja na temat tzw. „deepities” („głębkośćki”?) (za Dennettem 2013, 56; w rozprawie na str. 171), czyli „twierdzeń, które wydają się zarówno ważne, jak i prawdziwe – a przy tym głębokie – osiągając jednak ten efekt przez swą wieloznaczność” (mój przekład). Wyczuwam w tym wątku pewne założenia natury ontologicznej i aksjologicznej, które budzą mój wewnętrzny opór. Zastanawiam się również, czy na miano takiego właśnie prototypowego „deepity” nie zasługuje właśnie pojęcie umysłu, którym Autor posługuje się w sposób wieloznaczny i niedookreślony? Podobne pytanie można by postawić odnośnie do „rzeczywistości psychologicznej” („psychological reality”, str. 86) i w ogóle psychiki, nie mówiąc już o „ludzkiej naturze” (str. 307), do której lepszego poznania mają przyczynić się badania językoznawcze. Rad bym wysłuchać opinii Doktoranta na ten temat.

Oczywiście, niemądrze byłoby wymagać od jednej rozprawy doktorskiej – i do tego językoznawczej – rozstrzygnięcia kwestii natury ludzkiego umysłu (cokolwiek by to miało oznaczać) – i nie do tego zmiierzam w powyższych uwagach. Doktorant sam przyznaje z dużą dozą dojrzałości naukowej, że połączenie podejść „oddolnych”, redukcjonistycznych oraz „odgórnych”, koncepcyjnych, to zadanie ogromnie trudne i w perspektywie kilkudziesięciu lat wręcz nieosiągalne, oraz że „nawet przy obecnym poziomie rozumienia fizycznych zjawisk zachodzących w mózgu, zmuszeni jesteśmy nadal operować na wyższym, wyidealizowanym planie pojęciowym badając niektóre aspekty poznania takie jak język” (str. 71, mój przekład). Zaproponowany przez Autora zintegrowany czy też hybrydowy model ucieleśnienia wydaje się umiejętnie łączyć te dwa podejścia. Paradoks nie znika, ale zostaje oswojony.

Ostatni rozdział, poświęcony autorskiemu projektowi badawczemu, zasługuje na uwagę zwłaszcza z tego względu, że recenzowana rozprawa – choć pewnie pod nieco innym tytułem – mogłaby z powodzeniem funkcjonować i bez tej części, jako czysto teoretyczne opracowanie symulacji ucieleśnionej. Dlatego Doktorantowi należą się słowa uznania za tak dogłębną, wieloetapową próbę doświadczalnego potwierdzenia hipotez stawianych wcześniej. Chociaż sam przyznaje, że przeprowadzone badania nie dały jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o związek postrzegania temperatury z rozumieniem dotyczących jej wyrażen językowych (str. 298nn), nie umniejsza to wartości samych badań, a sposób ich zaplanowania, przygotowania, przeprowadzenia i analizy wystawia dobre świadectwo sumienności naukowej Doktoranta. Podzielam jego opinię (za Baconem) na temat wartości badań nad problemami nieograniczającymi się do konkretnego języka, ale nie za bardzo rozumiem, w jaki sposób rezygnacja z ewentualnej perspektywy porównawczej i skupienie się wyłącznie na danych z języka polskiego realizuje tę ambicję (str. 258–259)? Zabrakło mi też bliższych informacji na temat pozyskania uczestników eksperymentów; fakt, że nie rekrutowali się oni spośród studentów pierwszego roku psychologii (str. 259) przyjąłem ze zrozumiałą ulgą, rad bym jednak poznać procedurę ich naboru – może będzie okazja zapytać o to Autora.

W końcu chciałbym wspomnieć o kilku kwestiach natury techniczno-redakcyjnej. Niezbyt precyzyjny jest układ wewnętrznych odniesień. Autor przeważnie operuje podziałami funkcjonującymi w obrębie pojedynczych rozdziałów (np. „see section 4”), choć można napotkać również odwołania do numeracji wielopoziomowej (np. „section 1.2.1.2”) przyjętej w spisie treści; konsekwentne stosowanie tej drugiej konwencji w tekście rozprawy ułatwiłoby czytelnikowi orientację. Niektórzy badacze wymienieni są z imienia i nazwiska przy pierwszej

wzmiance, inni wyłącznie z nazwiska – warto byłoby zadbać o jednolitą praktykę w tym zakresie. Ponadto zauważyłem następujące usterki:

- „Due to the fact that there are...” – po zdaniu podrzędnym nie następuje zdanie główne (str. 35);
- „which can be seen a different take” (str. 35) – powinno być „which can be seen as a different take”;
- błąd automatycznych odniesień na str. 136;
- „our own embodiment is what holding us back” (str. 211) – powinno być „our own embodiment is what is holding us back”;
- „language proved to particularly problematic” (str. 252) – powinno być „language proved to be particularly problematic”;
- „if that the text...” (str. 297) – powinno być “if the text”;
- nieliczne literówki: *tough* zamiast *though* (str. 180); *recoded* zamiast *recorded* (str. 206); *expand [energy]* zamiast *expend* (str. 253);
- potknięcia interpunkcyjne (błędnie postawione przecinki na str. 183, 201, 213, 219, 298);
- w zdaniach metaforycznych używanych w eksperymencie nr 2 (str. 278), jedno z nich („zgasło między wami uczucie”) występuje dwukrotnie.

Odnosząc się do kryteriów opisanych w artykule 13. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity: Dz. U. z 2017 r. poz. 1789, z późniejszymi zmianami), wyrażam opinię, że rozprawa Pana mgra Dawida Czecha spełnia z naddatkiem wymagania ustawowe jako oryginalne, sumienne i wartościowe opracowanie problemu badawczego istotnego dla kilku dyscyplin naukowych. Zakres i charakter podnoszonych przeze mnie uwag świadczy o jej wysokim poziomie merytorycznym: jak widać, skutecznie inspiruje ona do refleksji i stymuluje dalszą dyskusję. Zwracam się zatem z wnioskiem do Rady Wydziału Filologicznego o dopuszczenie Pana mgra Dawida Czecha do dalszych etapów postępowania doktorskiego, oraz wnoszę o uznanie jego pracy za wyróżniającą.

Piotr Blumczyński

Belfast, 13 stycznia 2020